

Spacer tematyczny Bożonarodzeniowe historie Cieszyna

Data publikacji: 13.12.2021 12:00

W niedzielne popołudnie 12 grudnia Władysław Żagan poprowadził spacer tematyczny "Bożonarodzeniowe historie Cieszyna".



Zaczął – a gdzieżby indziej – na Wzgórzu Zamkowym, od Rotundy św. Mikołaja. Tam wyjaśnił m.in., że patron kaplicy był patronem Piastów. Przypomniwał, dlaczego i kto sprowadził kult św. Mikołaja wpierw z Turcji do Niemiec, a z Niemiec do Polski. - Święty Mikołaj już w średniowieczu rozdawał dzieciom książęcy prezenty - napomknął. Wyjaśnił też, że tradycja orszaku św. Mikołaja sięga tamtych - średniowiecznych czasów. - Święty Mikołaj nie chodził sam. W orszaku był anioł i diabeł, Żyd i śmierć – opisywał, jak wyglądał orszak przed wiekami. A kto był na niedawno [zorganizowanym w Cieszynie orszaku](#) z pewnością zauważył, że organizatorzy tegorocznego wydarzenia pokusili się o rekonstrukcję tamtego zwyczaju.

Żagan omówił kolejne dni okresu adwentu i świątecznego. Kolejnym po dniu św. Mikołaja ważnym dniem w kalendarzu było 13 grudnia – dzień świętej Łucji, który to dzień związany był głównie z przesadami pogodowymi. - A świętem dawniej było dopiero 25 grudnia. Był to początek dwunastu dni Bożego Narodzenia. Ucztowano na dworach dwanaście dni, aż do Trzech Króli – mówił Żagan. Wyjaśnił też, że samo określenie Godne Świąta ma przedchrześcijański rodowód. Obchodzono je już dawniej, a te dawne święta nadal przenikają się z chrześcijańskimi. - A w dawnych wiekach jeszcze bardziej się przenikały – zauważył.

Wspomniał też, że to z tamtych czasów, gdy chrześcijaństwo przenikało się z wierzeniami wcześniejszymi, biorą się legendy o gadających w wigilię zwierzętach. - Nie wolno było podsłuchiwać tych zwierząt. Kto podsłuchał, czekała go śmierć – opowiadał o dawnych wierzeniach ludowych. Bo wszystko to, co związane było z okresem świątecznym w dawnych wiekach, bardzo długo zachowało się w kulturze ludowej. Na dworach natomiast bardzo szybko ustępowało nowym modom.

Żagan opowiedział, jak wyglądało świętowanie Bożego Narodzenia na dworze książęcym. Była wielka uczta. Pojawiały się pierwsze słodczyce – pierniki. Były już też znane marcepany. A marcepany czy tarty... złocono. Ryby się – i owszem – pojawiały. Ale bynajmniej nie karpie. Karp wigilijny ma bardzo krótką tradycję. Jeszcze krótszą, niż sałatka ziemniaczana. - Karp pojawił się dopiero w połowie XX wieku. Natomiast większość karpi pochodzi z hodowli w Zatorze, a te stawy 800 lat temu ufundował książę Cieszyński – mówił Żagan. Wyjaśnił też m.in., że w średniowieczu nie było wieńca adwentowego. Choć oczywiście sam adwent był. Pojawiały się też kolędy i pieśni adwentowe, choć brzmiały zupełnie inaczej, aniżeli współcześnie. I, by zilustrować, o czym mówi, puścił uczestnikom spaceru fragment takiej dawnej kolędy. A gdy zgasił światło elektryczne w Rotundzie, i pozostał tylko blask świec, dźwięk kolędy sprzed wieków i ozdoby takie, jakie były w czasach Książąt Piastowskich, zrobiło się naprawdę klimatycznie.

W dalszej części niezwykle interesującego wykładu Żagan mówił m.in. o tradycjach piernikarskich, które w Cieszynie są równie dawne, jak w Toruniu, a Kraków się od Cieszyna uczył. Miejskie księgi wspominają o cieszyńskich piernikarzach. Później jednak to rzemiosło w Cieszynie zanikło. Piernik był drogim prezentem, który dawać można było w ciągu całego roku na jakieś duże okazje. A był drogi ze względu na przyprawę.

Dalej Żagan poprowadził spacer w stronę miasta. Przy pałacu Habsburgów mówił o zwyczajach świątecznych, jakie panowały na ich dworze, a na Głębokiej i Rynku o tym, jak świętowali cieszyńscy mieszczanie. Gdy mijali konkretne miejsca i aktualnie zdobiący miasto wystrój świąteczny, na bieżąco wyjaśniał uczestnikom wycieczki takie kwestie, jak to, kto sprowadził choinkę czy skąd się wzięła tradycja świątecznych jarmarków.

(indi)